

5. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 25 III 2007 (C)

Dramat wieloryba z Tamizy

1. Dlaczego Jezus uwalnia z grzechów?

Jezus wkłada tyle trudu, aby uwolnić z grzechów niewiastę. Dlaczego? Sięg-

nijmy najpierw po pewien przykład. Dwudziestego stycznia 2005 roku w godzinach rannych zaobserwowano w Tamizie wieloryba. Należał on do stada, które wcześniej pojawiło się u wybrzeży Anglii. Dzień po pierwszej obserwacji wieloryba w Tamizie, wieczorem 21 stycznia minionego roku agencja BBC doniosła, że znaleziono wieloryba: nieżywego. Wcześniej widziano go, jak zderzał się z pomostami i łodziami w rzece. W Tamizie było dla niego o wiele za ciasno. Wieloryb miał pięć metrów długości i ważył 4 tony, potrzebował olbrzymiej przestrzeni do swobodnego pływania. Zaskoczył go odpływ i wieloryb utknął na płyciźnie przy brzegu rzeki. Wybór jakiego dokonał – wpłynięcie do ujścia rzeki – doprowadził go do śmierci...

Dramat wieloryba z Tamizy wziął się stąd, że stworzenie to złamało właściwe dla swego gatunku ograniczenia. Ludzie też bardzo często, niemalże na każdej stronie w Piśmie Świętym, spotykają się z wyrażeniem Bożej woli, która stawia im ograniczenia. Czytamy na przykład:

„Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9-10).

Biblia jest pełna tego rodzaju zaleceń. Czasami przybierają bardzo kategorię formę, na przykład Dziesięciu Przykazań Bożych. Czasem przybierają formę wezwań do powściągliwości.

Można by zatem postawić pytanie: Czy to nie ogranicza naszej wolności? Czy chrześcijanin nie jest człowiekiem, którego wolność jest skrępowana? To bardzo ważne pytanie, szczególnie we współczesnej kulturze, w której jesteśmy zanurzeni.

W chrześcijańskim, biblijnym sposobie myślenia, życie moralne to coś, co wynika z *natury człowieka* stworzonej przez Boga, coś, co wypływa z *głęb* ludzkiego serca i z pragnienia szczęścia.

Uczeń Chrystusa zawsze powie: wolność dotyczy nie tylko *wybijania*, ale też dotyczy tego, *co* wybrałem i *dlaczego właśnie to wybrałem*. Czy wybrałem zgodnie z naturą człowieka i zgodnie z naturą chrześcijanina? Jeśli nie, to chociaż to *ja* wybrałem, to mój wybór nie był wcale dobry.

Owszem, to prawda, że wybieramy dobro. Ale często wybieramy też zło: mogę wybierać tak, że skończę w zniewoleniu. Mogę wybierać tak, że skończę na miełźnie, która się nie nadaje do życia duchowego, do życia prawdziwie ludzkiego.

Tak właśnie wolność chrześcijańska staje się wolnością dobrego ojca i dobrej matki, wolnością dobrej żony i dobrego męża, wolnością dobrego murarza i dobrego katechety, wolnością dobrego ucznia w szkole i dobrego wolontariusza pomagającego chorym. To są prawdziwie chrześcijańskie drogi wolności: „Ku wolności wyswobodził was Chrystus” (Ga 5,1).

Dziś jest wielka potrzeba, aby pytać o to, jaką wolność głosimy!

Zły rodzaj wolności skończył się wpływaniem wieloryba w ujście Tamizy. Wieloryb zdechł. Zły rodzaj wolności może skończy się wpływaniem człowieka w ujście rzeki lenistwa, zazdrości, głupoty, pornografii, pijaństwa, wulgarności, narkotyków, lubieżności, magii.

W Tamizie nie ma miejsca dla stworzenia wielkości wieloryba. Podobnie w rzece grzechu nie ma miejsca dla stworzenia o duchowych rozmiarach człowieka. Stworzenie o takich duchowych rozmiarach jak człowiek po prostu się tam udusi. Zaskoczy go odpływ, trafi na płyciznę i marnie skończy.

Przykazania, rady ewangeliczne i inne zalecenia Nowego Testamentu odpowiadają naturze człowieka i dobrze mu służą. Jeśli się temu podporządkujemy, to da nam szczęście, pozwalają nam przebywać w tych regionach duchowego oceanu, gdzie jest odpowiednia głębina, odpowiednia przestrzeń, gdzie można swobodnie w Duchu Świętym żyć i swobodnie w Duchu Świętym się rozwijać. Gdzie można służyć Bogu – i ludziom.

bp Andrzej Siemieniowski